

Religia albo religia

7 grudnia 2010

Polska lewica domaga się nauczania w szkole etyki, a rząd chętnie lewicę w tym wspiera. Bo dzięki nauczaniu etyki uda się utrzymać w państwowych szkołach narzucone lekcje religii katolickiej. I jak zwykle podliznąć się Kościołowi.

Na tzw. alternatywę dla lekcji religii nie wpadło żadne SLD ani Krytyka Polityczna, tylko minister edukacji narodowej w latach 90. Andrzej Stelmachowski, niegdysiejszy prezes warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. W rozporządzeniu MEN o nauczaniu religii z 1992 r. religia z etyką idą w parze. Szkoła ma obowiązek organizowania lekcji religii, a dla chętnych nieuczęszczających na religię – etyki. Oznaczało to cztery możliwości: uczenie się religii, nieuczenie się religii, uczenie się etyki, nieuczenie się ani etyki, ani religii.

KATECHEZA, CZYLI ZŁO SYSTEMU

Głównie dzięki staraniom lewicy obecna minister edukacji Katarzyna Hall zapowiedziała właśnie „etyczną” ofensywę. Wkrótce religia i etyka mają być przedmiotami obowiązkowymi, a to już żadna wolność. Hall twierdzi, że z odpowiednim rozporządzeniem czeka tylko do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie umieszczania ocen z religii na świadectwie. To nic, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł niedawno, że to wbrew prawu. Dlatego w większości europejskich szkół państwowych uczy się głównie dyscyplin naukowych, jak matematyka czy biologia, czy paronaukowych, jak historia. Żeby sposób na życie każdy wybrał sobie sam i nie musiał go każdemu obwieszczać. Tylko chrześcijańsko-prawicowy parlament Berlina wprowadził do państwowych szkół obowiązkowe lekcje etyki. Zwolennicy tłumaczyli, że to ze względu na dzieci tureckich emigrantów i ich muzułmańskie wychowanie. W Polsce z lewicowymi rodzinami jest widocznie podobny problem,

co z tureckimi w Niemczech, bo szef doradców premiera Donalda Tuska Michał Boni zapowiedział, że „religia w szkole jest wygodna”, a „katecheza może oprócz wątków religijnych poruszać także wątki kulturowe”. I stało się jasne, dlaczego jedyny zatwierdzony przez MEN w 2008 r. podręcznik do etyki napisał ksiądz, a w wielu polskich szkołach uczącej jej katecheci. W „Pogadankach z etyki” według księdza Andrzeja Szostka o aborcji, zapłodnieniu in vitro, klonowaniu i eutanazji przeczytać można, jakie to zło. Ale to nie lekcje religii są problemem, tylko system, który się wokół nauczania religii katolickiej w państwowych szkołach wytworzył. Bo lekcje etyki nie zmieniają uzależnienia dyrektorów szkół od kuratoriów uzależnionych z kolei od rządów uzależnionych od wartości katolickich. To dzięki rozporządzeniu MEN z 1992 r. nauczyciel religii wchodzi w skład rady pedagogicznej szkoły i może prowadzić na terenie szkoły organizacje społeczno-religijne. Dzięki obecności religii w szkołach kościelni hierarchowie często wizytują państwowe szkoły. Oficjalnie – w imię zapisanego w rozporządzeniu MEN wizytowania lekcji religii, zwłaszcza że zgodnie z tym samym rozporządzeniem wyłącznie kurie decydują o zatrudnieniu lub zwolnieniu nauczyciela religii. Dlatego właśnie nie tak dawno 8-latki z Krakowa podpisywały w szkołach takie kwity: „Będąc odpowiedzialnym za moje wychowanie w wierze, wyrażam życzenie uczestnictwa w zajęciach z religii katolickiej”. Takie oświadczenia przygotowała dla uczniów małopolska kuria do spóły z kuratorium, a dystrybuowali je dyrektorzy szkół. Wszystko dlatego, że kościelni wizytatorzy zaalarmowali krakowską kurie, że spada frekwencja na lekcjach religii w szkołach podstawowych.

ETYKA, CZYLI POLITYKA WYZNANIOWA

Jest jasne jak słońce, że dopóki w polskich szkołach będzie religia, etyka będzie do niej tylko dodatkiem usprawiedliwiającym wyznaniowy charakter szkół państwowych. Dlatego dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Krakowa Jan

Żądło jest pewien, że „dobry katecheta powinien się też sprawdzić jako nauczyciel etyki”. W Lublinie kurator oświaty Krzysztof Babisz 4 września 2010 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wygłosił przemówienia o znaczeniu katechezy w rozwoju ucznia oraz wadze współdziałania katechetów z nauczycielami w realizacji programu wychowawczego szkoły i budowaniu środowiska wpływającego na formację duchową uczniów. Czyli państwowa szkoła jest od formowania katolików. A w Łodzi konkurs na łódzkiego kuratora oświaty wygrała Barbara Kochanowska, która w swojej koncepcji zaprezentowanej komisji konkursowej podkreśliła, że wzmocni zainteresowania nauczycieli i uczniów m.in. pamięcią historyczną i religią. Nawet profesor Magdalena Środa myli się, że zapisanie w planie etyki cokolwiek zmieni. Przygotowuje właśnie swój nowy podręcznik do etyki, który nie zostanie zatwierdzony przez MEN z jednego tylko powodu. Bo nie będą mogli go używać katecheci ze względu na swoje przekonania religijne. Tak jak polscy lekarze w szpitalach ze względu na swoją wiarę nie wypisują legalnych tabletek wczesnoporonnych...

SZKOŁA, CZYLI KAPLICA

O tym, jak nauczanie religii katolickiej wpływa na państwowe szkoły, najłatwiej można się przekonać, śledząc zapiski w pamiątkowej księdze pierwszej lepszej podstawówki. Np. Publicznej Szkoły Powszechnej im. Stanisława Konarskiego w Międzyrzeczu, która chociaż powstała w 1919 r., to „wszystko się w niej zmieniło dopiero, gdy religia wróciła do szkół”. Wypieprzono wieloletniego dyrektora, a szkoła od razu dostała nowego patrona. W marcu 1993 r. doszło do pierwszej od 1925 r. wizyty biskupa dr. Jana Mazura z diecezji siedleckiej. Dzięki temu w szkole istotne stało się przede wszystkim kształtowanie postawy moralnej uczniów. W 2003 r. wizytował szkołę bp Henryk Tomasik. W 2003 r. udało się także położyć kamień węgielny pod budowę hali sportowej. Z tej okazji oraz obchodów 70-lecia szkoły mszę na boisku poprowadził ksiądz infułat Kazimierz Korszniewicz. W 2005 r. na uroczystości oddania do użytku hali

sportowej obecni byli, oprócz posłów na Sejm, ks. prałat Michał Domański, dziekan dziekanatu międzyrzeckiego i ks. proboszcz Kazimierz Doroszniewicz. Poświęcenia hali dokonał ks. infułat Korszniewicz. Z kolei w 2008 r. otwarto boisko do gry w piłkę nożną. Na uroczystość przybyli m.in. duszpasterze międzyrzeckich parafii z ks. dziekanem Józefem Brzozowskim na czele oraz posłowie na Sejm RR Październik 2009 r. był dla szkoły wyjątkowy – wizytę w szkole złożył biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski. Odbył spotkanie z dyrekcją szkoły oraz gronem pedagogicznym. W miłej atmosferze rozmawiano na temat wartości w życiu współczesnego człowieka. Ksiądz biskup udzielił pedagogom wskazówek, czym powinni się kierować, wychowując młode pokolenia. Następnie niezwykle wzruszająco powitali gościa uczniowie, którzy zaprezentowali fragmenty „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II w pięknej oprawie muzycznej. Spotkanie zakończyło się szkolnymi wspomnieniami biskupa, a miłym epizodem było wykonanie pamiątkowych fotografii. Co się zmieni w tej podstawówce po dodaniu do planu lekcji etyki?

KSIĄDZ, CZYLI NADNAUCZYCIEL

Uzależnienie szkół i nadzorujących je kuratoriów od kleru w imię „wygodnego nauczania religii” ma też poważniejsze konsekwencje. Np. naruszanie nietykalności cielesnej ucznia na sucho uchodzi wyłącznie nauczycielom religii. Bo chociaż zatrudnia ich szkoła, to do „misji w szkołach deleguje kuria”. Ksiądz pedofila z misji w Mozambiku też może odwołać tylko kuria. Dlatego w gimnazjum w Dobrej Nowogardzkiej na lekcji religii ksiądz uderzył w twarz 16-letniego ucznia. Poszło o gumę, o której żucie ksiądz błędnie podejrzewał chłopaka. Dzieciak otworzył gębę w celach dowodowych i niespodziewanie dostał od duszpasterza w ryj. Czy kuratorium dla podkreślenia nauczanej w szkole etyki podjęłoby działania w tej sprawie? Czy dzięki nauczaniu etyki w szkole podstawowej w Sosnowcu podczas lekcji religii ksiądz nie zamachnąłby się na 12-letniego chłopaka krzesłem i nogą od mebla nie uderzył go w

twarz, bo dzieciak zapomniał zeszytu? A może ksiądz nie dodałby, że dzieciak jest z rodziny downów, pedałów i nieochrzczonych debili, a do reszty uczniów nie zagadnąłby, że wszystkich pozabija? Czy kuratorium w imię obecności w szkole etyki ukarałoby dyscyplinarnie księdza? Raczej nie, skoro podobne przykłady z ostatnich dwóch lat płyną z całej Polski. 15-letnim chłopakiem z lubelskiego gimnazjum na lekcji religii ksiądz rzucił o tablicę i o drzwi. Dzieciak niespodziewanie wypadł z klasy, dlatego ksiądz próbował mu jeszcze przyłożyć na korytarzu. Lubelskie kuratorium wobec księdza wszczęło postępowanie dyscyplinarne dopiero po tym, jak uprawomocnił się wyrok sądu o naruszeniu nietykalności cielesnej. Komisja dyscyplinarna przy Kuratorium Oświaty w Lublinie udzieliła księdzu tylko nagany. Dlatego nadal pracuje w szkole; zwolnić nie może go nawet dyrektor. – Nie mam nic do powiedzenia w kwestii zatrudnienia katechety. Ksiądz dostaje misję z kurii na daną placówkę, a ja muszę go przyjąć – twierdzi Elżbieta Danys, dyrektorka gimnazjum publicznego w Strzyżowie. Księdza z wyrokiem świeckiego sądu może od nauczania w szkole odsunąć tylko biskup. Nie ma żadnych powodów, dla których księdza należałoby usunąć – uznał Adam Firosz z kurii zamojsko-lubaczowskiej. W gimnazjum w Lublinie ksiądz na lekcji religii wypisał na tablicy wyrazy: „kutas, kurwa, chuj zajebany”. Była to lekcja o drugim przykazaniu. W takich sytuacjach nauczanie w szkołach etyki obok religii katolickiej ma taki sam wpływ na sytuację państwowych szkół, jak puszczanie baniek w obozie koncentracyjnym na samopoczucie Żydów. Przy okazji drugiego marszu ateistów w Krakowie przeprowadzono pokazową lekcję etyki. Alternatywę dla religii przyszli obejrzeć głównie bezrobotni studenci filozofii. Pani etyk z Uniwersytetu Warszawskiego przez godzinę opowiadała o miłości do zwierząt, wegetarianizmie i weganizmie, przytaczając zamierzchłych i współczesnych filozofów. Po lekcji etyki zwolennicy religii wrzucili do sali świecę dymną. Przyjechała straż pożarna i spotkanie zwolenników etyki przerwano, bo zaczęli się dusić gazem. Dlatego lewica, reklamując w szkołach etykę, daje się dymać klerowi bez nawilżacza.

Autor: Iza Kosmala

Źródło: [„Nie” nr 44/2010](#)